

Grupowy dowóz do pracy bez PIT

ROZLICZENIA | Pracownik, który jest za darmo podrzucany do firmy, może uniknąć podatku

PRZEMYSŁAW WOJTASIK

Nie ma bowiem technicznych możliwości naliczenia przychodu, jeśli właściciel firmy załatwia zakładowy autobus, który dowozi całą grupę osób. Gdy oferta jest skierowana do ogółu zatrudnionych, tak naprawdę nie wiadomo, kto z niej faktycznie skorzystał. Pracodawca musiałby zapisywać, kto i kiedy wsiada do autobusu. Przepisy nie nakładają jednak na niego takiego obowiązku.

Problemu z przyporządkowaniem przychodu nie będzie, gdy tylko jedna osoba, np. dyrektor, korzysta z fundowanego dojazdu. Uzyskuje nieodpłatne świadczenie, dlatego pracodawca powinien obliczyć jego wartość i doliczyć do wynagrodzenia pracownika. To zmniejsza atrakcyjność bonusu, a przecież firmy, które chcą przyciągnąć do siebie najlepszych fachowców, często oferują im dojazd do miejsca pracy, szczególnie wtedy, gdy jest położone np. na peryferiach miasta.

Przypomnijmy, że podatek trzeba odprowadzić nie tylko od wynagrodzenia w gotówce, ale też od nieodpłatnych świadczeń. Jest ich sporo, m.in. właśnie zagwarantowanie bezpłatnego dowozu do firmy. Pracownik powinien sam dotrzeć do pracy, nie ma więc wątpliwości, że uzyskuje korzyść, jeśli przełożony zapewnia mu darmowy transport. Ta usługa to właśnie nieodpłatne świadczenie. Z przepisów wynika jednak, że aby je opodatkować, musi być faktycznie otrzymane. Nie wystarczy postawienie do dyspozycji.

Kto jedzie w busie

Sytuacja jest klarowna, jeśli firma zapewnia bezpłatny transport jednemu albo dwóm pracownikom. Trudniej jednak ustalić, kto z niego korzysta, jeśli zakładowym busem dojeżdża cała grupa. **Aby określić wartość świadczenia przypadającą na poszczególnych pracowników, firma musiałaby prowadzić szczegółową ewidencję. Czyli wybrana osoba (kierowca,**

pracownik) powinna zapisywać, kto i kiedy jedzie busem. To niepotrzebna biurokracja, zapewnienie transportu pracownikom ma przecież usprawnić funkcjonowanie firmy.

Fiskus nie ma jednak wątpliwości, że nawet przy większej grupie osób można ustalić, kto korzysta z bezpłatnego dowozu. Tak wynika z interpretacji ministra finansów (nr DD3/033/KDJ/09/PK-29). Minister podkreślił, że wartość otrzymanego od pracodawcy świadczenia w postaci sfinansowania przewozu do pracy stanowi przychód. Wykupując określoną ilość miejsc u przewoźnika, pracodawca będzie wiedział, kto z nich może skorzystać. Dlatego identyfikacja pracownika, któremu można przypisać przychód, nie sprawi mu problemu.

Trzeba skorzystać

Sądy stają jednak ostatnio po stronie podatników. Tak było w sprawie rozpatrywanej przez Naczelny Sąd Administracyjny (sygn. II FSK 536/08). Firma podpisała z przewoźnikiem

umowę na dowóz pracowników. Oplata jest ryczałtowa, a transport dostępny dla wszystkich chętnych, którzy chcą z niego skorzystać. Pracodawca twierdzi, że nie jest możliwe ustalenie wartości świadczenia przypadającego na poszczególnych pracowników. Dla fiskusa to nie kłopot, jak podkreślił w interpretacji: „ewentualne trudności towarzyszące indywidualizacji świadczeń na rzecz poszczególnych pracowników mają charakter drugorzędny i nie mogą wpływać na byt i zakres obowiązku podatkowego”.

NSA uznał jednak, że jeśli nie można stwierdzić, czy pracownik otrzymał świadczenie i jaka jest jego wartość, to nie ma podstaw do naliczania mu przychodu. Opodatkowane może być tylko świadczenie rzeczywiście otrzymane, a nie możliwe do otrzymania.

Podobnie skończył się spór z organami podatkowymi rozstrzygnięty przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku (sygn. ISA/Gd 56/09). O wykładnię przepisów pytała spółka zajmująca się utrzymaniem odcinka autostrady. Jej zada-

OPINIA

Andrzej Próchnicki

doradca podatkowy
w kancelarii Grynhoff
Woźny Malinowski



BARBEC GOLIJK

Pracodawca po to zapewnia zatrudnionym bezpłatny dojazd do pracy, aby usprawnić funkcjonowanie firmy. Nie ma jednak obowiązku dopasowywać rozwiązań biznesowych do przepisów podatkowych. Może przedstawić pracownikom ofertę

nie jest m.in. zapewnienie należytej obsługi punktów poboru opłat. Ze względu na lokalizację (wjazdy i zjazdy z autostrady) oraz funkcjonowanie 24 godziny na dobę pracownikom trudno do nich dojechać. Dlatego spółka zapewniła im transport. Wynagrodzenie przewoźnika ustalone jest ryczałtowo, bez względu na liczbę faktycznie przewożonych osób. Fiskus uznał, że aby obliczyć przychód, wystarczy podzielić wartość

DLA „RZ”

transportu do pracy i nie musi prowadzić szczegółowej ewidencji dojeżdżających. Byłoby to dla niego kłopotliwe i prawdopodobnie zwiększyłoby koszty przedsięwzięcia. Ktoś bowiem musiałby taką ewidencję prowadzić i sprawdzać. Urzędy nie mogą jednak w takich sytuacjach uśredniać wartości usługi przypadającej na osoby, które mogą z niej skorzystać. Przychód z nieodpłatnego świadczenia powstaje bowiem wtedy, gdy zostanie faktycznie otrzymane, a nie tylko postawione do dyspozycji.

poniesionych kosztów przez ilość pracowników, którym zapewniono dowóz do pracy. Sąd był jednak innego zdania. Podkreślił, że warunkiem opodatkowania nieodpłatnych świadczeń jest ich otrzymanie. Jeśli nie można ich przyporządkować do konkretnego pracownika, nie ma podstaw do naliczania mu przychodu. ■

© masz pytanie, wyślij e-mail do autora
p.wojtasik@rp.pl